

Z powodu świąt Bożego Narodzenia Dziennik pojutrze nie wyjdzie.

Poznań, 22 grudnia. Powitaliśmy dzisiaj w murach Poznania przybywających z więzienia berlińskiego rodaków naszych. Spodziewaliśmy się szczegółowej dziś o przebiegu wczorajszego posiedzenia sądu stanu relacji, tymczasem nadzieja nas zawiodła. Pociąg berliński zamiast przybyć rano do Poznania, stanął dopiero około 11, a gdy w południe przyniesiono nam pocztę berlińską, listu z relacją nie było. Szczegóły więc dopiero po świątach podać możemy, a tymczasem powtarzamy telegram wczoraj po rozdaniu Dziennika naszego odebrany, któryśmy w miejscu osobnymi rozesłali dodatkami. Telegram ten brzmi:

Berlin, 23 grudnia. Wedle ogłoszonych dzisiaj w sprawie rodaków naszych wyroków sądu stanu większa część obciążonych została uwolniona, reszta skazano na mocy § 66 kodeksu karnego o czyny przygotowawcze do zbrodni stanu z przyjęciem okoliczności łagodzących.

Żadnego z obecnych nie skazano ani na śmierć, ani na więzienie w Zuchthauzie. Przeciw niektórym zastrzeżono wytoczenie nowej skargi.

Nieobecnych hr. Działyńskiego, Guttrego, Wolniewicza, Skoraszewskiego, Edmunda Taczanowskiego, Władysława Zakrzewskiego, ks. Radeckiego, Lutomskiego, Zygmunta Jaraczewskiego, Seyfrieda i Łukaszewskiego, skazano zaocznie na śmierć stósownie do wniosku prokuratorskiego.

Na rok więzienia w fortecy skazano: Żórawskiego, Napoleona Mańkowskiego, księcia Romana Czartoryskiego, Wacława Koszutkiego, Stanisława Szanieckiego, Kurnatowskiego, Mielęckiego, Hulewicza, Śmitkowskiego Leona, Zabłockiego Erazma, Bolesława Moszczeńskiego, Mittelstaedta, dra Martwella, Natalisa Sulerzyckiego, Kalkssteina, pułkownika Calliera, hr. Chotomskiego, Kętrzyńskiego i dra Kazimierza Szulca.

Na 15 miesięczne więzienie w fortecy skazano: proboszców ks. Jaróchowskiego i ks. Rymarkiewicza.

Na 1½ roku więzienia w fortecy skazano: Rustejkę i Teodora Jackowskiego.

Na 2 lata więzienia w fortecy skazano: Kosińskiego i dra Niegolewskiego.

Uznano jako dostatecznie uniewinnionych i dla tego zaniechano przeciw nim postępowania in contumaciam pp.: Łączyskiego, Sikorskiego, Swinarskiego i hr. Wiktora Szódrskiego.

Nowy termin do rozpraw publicznych wyznaczają pp. Arndtowi, Bolesławowi Bronikowskiemu, Tadeuszowi Jaraczewskiemu, Oppenowi, Różyckiemu i Królikowskiemu.

Prócz tego skazano na 1 rok więzienia Kościelskiego i Serafina Ulatowskiego.

Na wniosek obrony wypuszczono z więzienia wszystkich skazanych obciążonych, wyjąwszy Rustejkę i dra Martwella, z powodu że są cudzoziemcami.

Budowniczy Kleiss w Kwidzynie mianowany królewskim budowniczym powiatowym w Kamieniu.

× **Berlin**, 23 grudnia. Dziś o godzinie 11 z rana odczytano rodakom naszym w Hausvoigtei wyroki. Nie donoszę wam treści ich, bo ją znacie zapewne z telegramów, szczegóły prześle wam zapewne kto inny. Powiem tylko iż wszystkich, nawet skazanych, wypuszczono natychmiast na wniosek obrony z więzienia, i świąta zapewne przedpadną na łonie rodzin, odchodząc znowu powietrzem rodzinami po długim więzieniu. Dwóch tylko, Rustejkę i Martwella, sąd nie chciał wypuścić, pomimo kaucyi za nich ofiarowanej.

W Ostsee Ztg. czytamy, jakoby w Wystruciu dnia 16 bm. miała policja odkryć jakoby komitet jakiś, który miał niby kierować jakimiś ruchami w Augustowskiem, zabrać jakieś papiery i dwie osoby, i rozumie się także pieniądze. Czas pokaże, co w tym wszystkim jest prawdy.

A z Górnego Śląska, w grudniu. Na tym Górnym Śląsku, lud ubiorem, językiem, religią, przypomina lud wielkopolski lub mazowiecki, choć tradycyi niewiele zachował a i te są zwichnione. Gospodarstwa są tu tak jak i w Księstwie rozmaite: postępowe, racjonalnie prowadzone, ale też i bardzo liche zobaczyć można jakkolwiek liczne pokłady wapnia i nadzwyczaj, w porównaniu do Księstwa, tani robotnik, podniesienie kultury znacznie ułatwiają.

Stan istniejący w Proszkowie pod Opolem od lat 18 akademii dyrektora pod przewodnictwem znanego w świecie gospodarza rolnika Settegasta, od roku do roku się wzmacnia. Z uczęszczających 100 akademików jest 20 jest Polaków i jeden Węgier. Zapewnić niepotrzebuję, że Polacy pamiętają, iż celem ich jest jak najwięcej za granicą zbierać gospodarzych wiadomości, ażeby w kraju rolnictwo, jako najważniejszą gałąź naszego przemysłu podnosić, a tym samym źródło bogactwa narodowego zasilac.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 grudnia. Dz. Warsz. ogłasza dziś trzy nowe ukazy carskie z 13 bm. Pierwszy zwalnia dotychczasowego dyrektora komisji rządowej przychodów i skarbu, Ba-gaiewskiego od tych obowiązków, pozostawiając go człon-

kiem stałym rady stanu; drugi mianuje w jego miejsce Moskala Koszelewa, członka komitetu zarządzającego dyrektorem komisji skarbu. Trzeci ukaz do rady administracyjnej Królestwa Polskiego brzmi jak następuje:

Z powodu zwiększenia wydatków miasta Warszawy na niezbędne (?) potrzeby i utrzymanie zarządu miejskiego, uznawszy koniecznym przedłużyć na rok 1865 pobór w mieście Warszawie opłat klasycznej i rzeziowej, na przedstawienie rady administracyjnej Królestwa, rozkazujemy:

Art. 1. Opłaty klasyczna i od mięsa rzeziową zwana, ukazami z daty 15 (27) maja 1833 r., na rzecz kasy miasta Warszawy czasowo ustanowione, z ukazami Naszemi z dnia 29 października (10 listopada) 1857 r. i z dnia 3 (15) grudnia 1863 r. przedłużone, utrzymać na dotychczasowych zasadach, na rok jeden 1865.

Art. 2. Wykonanie niniejszego ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw ma być zamieszczony, radzie administracyjnej Królestwa polecamy. (Podpisano rosyjskimi głoskami) Aleksander, przez cesarza i króla minister sekretarz stanu (podp.) W. Płatonow.

— W Łodzi ma być założony instytut politechniczny, i tak zwane gimnazjum żeńskie. Na propozycyą dyrektora w okręgu naukowym łódzkim, niejakiego p. Berga, złożyli na ten cel mieszkańcy 75,000 rs. składek.

— Piszą do Gaz. War. z okolic Białocerkwi: Kolój żelazna z Odessy do Bałty ukończona; wagony wożą towary i rozmaity materiał na całej linii nie ma jeszcze ani jednej stacji. Budowaną jest teraz nowa kolój na linii z Bałty do Kijowa, ale pomija znacząjsze miasta jak Umań, Lipowice, Białocerkiew. Z Bałty pójdzie kolój do Kremenczugu, bo żegluga na Dnieprze dotąd tylko jest możliwą.

— **Z Królestwa**, 20 grudnia. W całej Europie nie podobnego, nieludzkiego niepraktykuje się, co cierpi biedny obywatel w Królestwie. Wszystkie społeczne prawa i domowe swobody stały się sztywnym i wladz policyjnych niby kraj po rosyjsku zarządzających. Wszystkie tych wladz umizgi i pochlebstwa skierowane są na korzyść z winy rządu ciemnego włościanina, z którego dogodnie dla swoich celów pragnie mieć narzędzie. Obywatel nie wie gdzie i jaką drogą szuka sprawiedliwości w ucisku praw własności za nic uważanych. Skargi jego do naczelników wojennych, do komisji włościańskich, do wszechwładnego komitetu zarządzającego dziś najwyższej władzy, są głosem wołającym na puszczę: ani sprawdzenia ich, ani wymiaru sprawiedliwości, ani nawet żadnej odpowiedzialności władze te nie dają, a szydzą ze skarg. Reforma włościan przez obywateli od dawna pożądana nie mogła wcześniej pod rządem rosyjskim być dokonana, dopiero po zaprowadzeniu jej w Rosyi z kolei przysłała w Królestwie, ale połączona ze zemsta za powstanie, wywieraną z całą siłą na ziemskim wóścian, którego pozbawiono wszelkich stałych dochodów. Wprawdzie powinności włościańskie zniesione mają być indemnizowane w części skonfiskowanymi dochodami z prowincyi, w części podniesioną opłatą znacznie od wiadra okowity, w części z podwyższonej ceny papieru stempowego i z dochodów gruntowych z morgi ustanowić się mających, lecz nie wynagrodzi to ubytku i straty. Gdzie szuka sprawiedliwości? wszystko milczeć musi pod wpływem obawy terroryzującego stanu wojennego. Dziedzice nie mają żadnego organu reprezentacyjnego lub drukowego, w którymby swój ucisk, swoje straty wypowiedzieć mogli. Znany słynny Dziennik Powszechny teraz w Warszawie ni. pluje w oczy szlachcie fałszywymi, kłamliwymi opisami jakoby jej feodalizmu należącego do średniowiecznej epoki, pomijając despotyzm i feodalizm szlachty rosyjskiej świeżo powstrzymanej przez reformę włościan w Rosyi, poddanych jakich w Polsce w bieżącym wieku nie było. Dziennik ten wszystko, co mu tylko nie podobna się z poprzedniej epoki rządu cesarskiego w Królestwie zwala na szlachtę i urzędników, niepomyślnie że od r. 1815 ciż sami monarchowie według własnej polityki zarządzali tym nie-szczęśliwem Królestwem Polskiem, niepomyślnie, że jeżeli były zarzuty na administracyę przed ukazami 2 marca rb. spadają one na rząd cesarski ówczesny. Rzecz niepojęta, że terażniejszy komitet zarządzający wszechwładny, który ma do rozporządzenia Dziennik Warszawski niepojmując tego, co wszyscy pojmują, iż miotane na kraj obelgi i wyrzuty nie obciążają ani mieszkańca ani urzędnika jakiegokolwiek klasy, lecz jedynie ciężar na władzy rządzącej krajem.

Większych właścicieli ziemskich rosyjski rząd wyzuwa przez komitet zarządzający i komisye włościańskie z praw własności, dlatego jedynie, aby sobie kosztem jednej inteligentnej warstwy kupić drugą, liczniejszą włościańską z winy rządu dla zaniebanego wychowania, ciemną, instynktem tylko rządzącą się. Na tój też warstwie chce sobie rząd rosyjski zapewnić potęgę i trwałość panowania absolutnego. Trudno atoli wierzyć, aby te zabiegi i umizgi zmieniły polską naturę włościan, którzy zbierając z radością chwilowe owoce im podane, żywią przeciw wewnętrznym wstrętom, który sposobności się objawia. Włościanin rozumie bardzo dobrze że to, co mu dają owe komisye, nie jest własnością rządu, lecz dawnego jego dziedzica. Zwodzi przeto sam siebie rząd, jeżeli buduje reformę społeczności polskiej w polepszeniu jedynie materiał-

nego bytu jednej klasy ludzi, a krzywdzi drugą, tj. obywateli których interesem i życzeniem było oddawna reformę tę w sposób sprawiedliwy bez nadwężenia własności obecnej dokonac i takową też z miłością bratnią byliby dokonali, gdyby rządowi polityka dotycząca kwestyi włościan rosyjskich nie stawała na przeszkodzie. Komisye włościańskie głównie z rosyjskich wojskowych oficerów złożone, dają na każdym kroku uczuć dziedzicom swoją pogardę; lekce ważą wszystkie ich prawa pisane, dokumenta i samym sobie tylko wierzą. Ugaje i pastwiska leśne przyznali bez żadnych legalnych tytułów włościanom, przez co systematycznie zaprowadzone gospodarstwa leśne, któremi przed powstaniem rząd tak energicznie się zajmował, wystawili na zniszczenie. Prawda, że niedawno namiestnik w Królestwie wydał okólnik, dotyczący się ochrony lasów, zagajników, ale ten okólnik nie doszedł jeszcze do wójtów gmin. Zapewne ogłoszą go dopiero po zimie, po zwiększeniu się szkód, bo cofnienie dziś owych ugajów i pastwisk leśnych bez tytułu włościanom przez komisye włościańskie nadanych, mogłoby zmniejszyć spodziewaną wdzięczność i przywiązanie włościan do rządu.

Kraj jest cichym, spokojnym i wyczekującym zmiany anormalnego swego bytu. Rząd jest o tój przekonany a jednak komisye włościańskie, komisarze rewirowi i wojsni naczelnicy jeżdżą z konwojem z rewolwerami do wsi, które mają urządzać i stawają się postrachem dla dziedziców, od których jak od zapowietrzonych stronią; włościanie zaś oswojeni już z temi zbrojnymi władzami zarządzającymi pytają jedni drugich: „kogo oni się boją?”

Całym aparatem urzędzenia kraju i włościan kieruje sekretarz stanu, senator Milutyn, człowiek, którego zdolności polityczne w równowadze są z przewrotnością pojęć społecznych i potrzeb ludzkości. Dzieło jego, jeżeli nie będzie oparte na równowadze swobód wszystkich stanów, jeżeli dzisiejsze przesładowanie obywateli, księży, przeciągnie się dalej i okaże się częścią jego polityki —, człowiek ten nawarzy dla Rosyi biedy i zamęt, z którego wyjście wywoła nowe zamieszanie nie łatwe do uskromienia.

ROSYA.

Petersburg, 20 grudnia. Inwalid Rosyjski ogłasza: Według konfirmacyi głównodowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego: sztabkapitan 19 brygady artyleryi Dąbrowski, za utworzenie podczas pobytu w Petersburgu towarzystwa tajnego, w celu pomagania przysposobieniu powstania w zachodnich guberniach Rosyi, występne stosunki z członkami stronnictwa buntowniczego w Królestwie Polskiem i udział w przygotowawczych działaniach tego stronnictwa, pozbawionym zostaje stopnia, szlachectwa, medalów na pamiątkę wojny 1853—1856 r., orderu ś. Stanisława klasy 3ej, wszystkich praw stanu i zesłanym do robót ciężkich w kopalniach na lat 15: majątek zaś jego, tak rodowy jak i nabyty, ma być na skarb skonfiskowany.

Tenże Inwalida rosyjski ogłasza dalej:
Oddani z szczególnego rozkazu Najwyższego pod sąd wojenny na zasadzie praw kryminalnych połowych cyganie obwodu bessarabskiego: Mikołaj Tontoraj, Bazyl Znogowan, Ierdaki Tontoraj, Jerzy Znogowan i Teodor Kreczun, podług własnego zeznania zgodnego z popelnionym czynem, okazali się winnymi rozmyślnego napadu rozbójniczego dla ograbienia przejeżdżających drogą pomiędzy Kisziniem i Bielcami, na żonę kapłana skulańskiej brygady straży pogranicznej Kazakowskiego, Maryę, jej służącą Annę Wachmistrov, i woźnicę strażnika szeregowca Storożenko, połączonego z zabójstwem ostatniego i zamiarem zabicia również Kazakowskiej i Wachmistrovej, które chociaż pozostały przy życiu, ale to nastąpiło jedynie mimo woli rozbójników, gdyż ci, zadawszy i wspomnianym kobietom okropne rany, porzucili je w lesie w stanie prawie martwym, w przekonaniu, że są także zabite. Za te przekroczenia, w ścisłym zachowaniu się do art. 631 i 632 ks. I kodeksu wojenno kryminalnego i zgodnie z wyrokiem sądu wojennego, oraz konfirmacyą: pomienieni cyganie w liczbie pięciu skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten został wykonany dnia 2 (14) listopada w Kisziniem na Skakowem polu.

GALICYA.

* **Lwów**, 20 grudnia. Tych dni przybył do Lwowa wyrok wyższego sądu w sprawie prasowej przeciwko Dziennikowi Polskiemu, który przed dwoma laty wychodził we Lwowie. Redaktor odpowiedzialny p. Abancourt, skazany w pierwszej instancji na dwa lata, teraz skazany na cztery lata; autor artykułu inkryminowanego p. Rewakowicz, z 3 miesięcy ma podwyższony wyrok na 3 lata ciężkiego więzienia.

FRANCYA.

± **Paryż**, 20 grudnia. Powstanie w Algieryi, jak urzędowo twierdzą źródła, jest prawie zupełnie usmierzonem. Nie podajemy tu szczegółów utarceń drobnych wojsk francuskich z rokoszaniami, znajdziecie je bowiem w każdym dzienniku urzędowym, powtórzone a czerpane z jednej skarbnicy, a mianowicie z raportów wladz wojskowych; czego jednak nie same dzienniki nie uważają za potrzebne podawać, to stan administracyi tego kraju, mianowicie na kresach, który był rzeczywistym powodem rokoshu, to rywalizacyi nigdy nie ustającej.

władz wojskowych i cywilnych, jakoż dążenia pierwszych do supremacji itp. Obecnie wprowadzony zarząd czysto wojskowy zapewne przetrze tę walkę domową bez krwi rozlewu, ale czy zarząd kraju, pomyślność kolonii zyska co na tem, trudno przewidzieć. To tylko pewna, że Francuzi ze swym systemem central zacyjno gubernamentalnym nie mają zdolności kolonizacyjnych. Historia tego dowiodła.

Monitor czasami kładzie może dla rozmaitości czapkę frygijską na skronie, z czem mu nie zupełnie do twarzy. Dzieje się to zwykle w kwestjach nierokujących wielkiego niebezpieczeństwa, jak to miało na przykład miejsce dzisiaj. Podczas kiedy niemal codziennie sypią się jak z rogu obfitości ostrzeżenia i zawieszania dzienników krajowych, Monitor wczorajszy podaje toast następujący, wzniesiony na cześć wolności druku przez lorda Palmerstona na bankiecie stowarzyszenia rolniczego:

„Zaproponuję wam, Panowie, toast ostatni, a gdy wam powiem nazwę jego, jestem najmocniej przekonany, że w tym jednym wyrazie tyle znajdziecie myśli zamkniętych, ile ich język nasz wysłowić jest w stanie. Ten toast, Panowie, na cześć wolności druku wznoszę. Niech mi wolno będzie dodać, że my jako obywatele narodu mającego szczęście żyć w kraju wolnym i konstytucyjnym, że prasa jest rzeczywistą podstawą wolności cywilnej i religijnej. Bez wolności prasy wszelka inna wolność jest marzanką, urojeniem. Z wolnością prasy nie masz niebezpieczeństwa: wolność publiczna zagnać nie może. Mamy prawo przyznać sobie co do wolności druku w Anglii, że zęcznieść jej kierownictwa i wniosła zasady, w których obronie występuje, obudzają uwielbienie świata całego. Prasa angielska cześć krajową przynosi: jestem przekonany, że wszyscy tu obecni połączą się ze mną, by wnieść ten toast: Cześć prasie wolnej!”

Podług depesz telegraficznych pojutrze ma nastąpić otwarcie kortezów hiszpańskich, trzeba więc przypuszczać, że ministerium musiało się porozumieć z królową pod względem mowy tronowej, dowiemy się nareszcie jakiej się polityki trzymać zamierza rząd hiszpański w kwestyi ekspedycji do San Domingo. Kryzys ministerialna i powrót Narvaeza do rządów daje ministerstwu przewagę, której zapewne użyć potrafi, ażeby tę tak drażliwą a niebezpieczną dla interesów kraju kwestyą, rozciąć ostatecznie. Wahanie i ustępstwa w tym względzie byłoby niedarowaną słabością. Koniecznym jest pierwój pomysłu o podźwignięciu finansów i przemysłu w kraju, zapewnić środki istnienia wewnątrz, a później już chyba myśleć o zbieraniu niepewnych za Oceanem wawrzynów. Nowa pożyczka jest konieczną, powiadają nawet, że już została zawartą, a bez względu na to rząd jest zmuszonym używać środków prawie rozpaczliwych dla wydestania pieniędzy. Podniesiono aż do 8% spłatę do kasy pożyczkowej, na termin osmiomiesięczny. Kasy rządowe zaledwie posiadają tyle gotówki by stawić czoła wydatkom za grudzień i za połowę stycznia roku przyszłego wpływu są nie pewne, czas przeto do wskrzeszenia monarchii Karola V zjawia się być niezupełnie właściwym.

± Paryż, 21 grudnia. Bez względu na mnóstwo domysłów i artykułów przepowiadających w dziennikach madryckich zamieszczanych od dni kilku, trudno przewidzieć jaką postawę zachowa ministerium Narvaeza w obec Kortezów. Correspondencia podaje następującą wersję, postawienia kwestyi San Domingo: jakoby ministerium wyalazło sposób pogodzenia życzliwej monarchii, dbała o światłość sławy narodu o wój, z programem przez rzeczywiste potrzeby kraju wywołany. Nie pojmujemy, jaki to mezo-terme wynaleziono. Ministerstwo żądało opuszczenia San Domingo, królowa oparła się temu; pośredniego wyjścia z tej zawitej sytuacji być nie może, trzeba albo prowadzić wojnę, albo jej nieprowadzić, a niepodobnym jest jednocześnie z o s t a c i o p u s z c i ć San Domingo. Podług depesz telegraficznych, projekt mowy tronowej przez ministerium królów do zatwierdzenia przedstawiony, zawiera wypowiedzenie, że Hiszpania zaniecha tej wojny rozpoczętej w imię próżności, a prowadzonej tylko przez upór. Jeżeli tak jest rzeczywiście, decyzja Narvaeza, w opieraniu się woli królów, w kraju tak silnie przejętym ideami monarchicznymi, występowanie przeciw woli koronowanej jest aktem wielkiej odwagi cywilnej; tém bardziej, że środek ratunku przez ministerium proponowany, chociaż oparty na zdrowym pojmowaniu rzeczy, popularnym być niemoże, obraża bowiem dumę narodową.

Król Wiktor Emanuel podpisał wczoraj dekret, pozbawiający praw do stanu przywiązanych dwóch profesorów i trzynastu doktorów uniwersytetu w Bononii, za odmówienie przysięgi. Środek podobnej surowości chociaż słuszny w zasadzie, w zastosowaniu jednak więcej krzywdy, niż pożytku przynieść może. Mężowie nauki, profesorowie uniwersytetu, nie są ludźmi fakcyj politycznych, są to spokojni pracownicy na niwie naukowej do której uprawiania z pożytkiem dla kraju i ludzkości, nie tyle potrzeba wierności, ile pracy i światła.

Dotychczas śp. Motquard nie ma jeszcze zastępcy, nikt się dziwić nie może tej zwłoki w wyborze, niejak bowiem jest łatwym znaleźć powiernika poufnego prac swoich równie oddanego i wiernego. Z pewnością że tym szczęśliwym ma być p. Conti, jako szef gabinetu cesarskiego; poufnym zaś sekretarzem przy osobie cesarza ma być p. Petri, synowiec senatora. P. Conti, obecnie radca stanu, urodził się w Ajaccio r. 1812. Po rewolucyi lutowej był najprzemyiany prokuratorem generalnym w Bastia i deputowanym.

Victor Hugo ukończył romans czterotomowy pod tytułem: „Dziewięćdziesiąty trzeci.“ Wydawca, który nabył prawo wydania, miał jakoby za nie zapłacić 400 000 fr.

Na pierwszym posiedzeniu kongresu w Waszyngtonie, odczytanym był manifest Lincolna. Kongres aprobował go znakomitą większością. Partya republikanów i radykalnych przeważa w kongresie.

Manifest Lincolna przez całą partyą liberalną tak w Anglii, jako też i we Francji przyjętym był ze współczuciem, widziano w nim śmiało wypowiedzenie zasad, a charakter Lin-

coln dostateczną dawał rękojmią, że potrafi wypowiedziany program doprowadzić do skutku, tém bardziej że w pracach tych poparcie większości będzie miał za sobą. Dzienniki angielskie podają, iż deputacya rzemieślnicza miasta Londynu, udała się do p. Adama, ministra umocowanego Stanów Zjednoczonych celem wręczenia mu adresu pozdrowienia Abrahama Lincolna, jako prezydenta wybranego ponownie wółą ludu powołanego do urzędowania obywateli reformy, zniesienia niewolnictwa, która zmienić musi warunki bytu społeczeństwa amerykańskiego. P. G. Murphy, przemawiający ludności rzemieślniczej Anglii całej, wyraził myśl, że wybór ponowny Lincolna jest aktem dojrzałości politycznej ludności amerykańskiej i jednym dowodem więcej, że liberalne instytucje skoro wejdą w krew narodu, przy najnieprzychylniejszych nawet obwarowaniach, zawsze zbawienne wydać muszą owoce. Agencya Havas widocznie z zamiarem przekształca wiadomości z placu boju amerykańskiego przychozące. Przed parą dniami podała wiadomość generała północnego Schofield przy Franklinie w Tennessee, tymczasem dzienniki Nowego Jorku podają szczegółowy opis batalii, z którego się pokazuje zupełnie co innego. Bój się rozpoczął po południu 30 listopada i trwał do godziny 10 wieczorem. Północi zostali panami placu i mieli nieco więcej 1000 zabitych. Południowi zaś stracili około 7000 w ranionych i zabitych i 1200 jeńca, w liczbie których 1 generał i kilku wyższych oficerów.

— Położenie ogólne we Francji tak kreśli korespondent tutejszy do Cza su:

Obecny stan Francji, mimo siły rządu na zewnątrz i niezaprzeczonej powagi, jeżeli już nie uroku — jaki go otaczał po krymskiej i włoskiej wojnie, na zewnątrz — nie zaspakaja jednakże ludzi głębiej myślących i troskliwych o przyszłość swój ojczyzny. Systemat napoleoński ma pewne ciemne strony, niepokojące teraźniejszość; ma pewne zarody, mogące zgubnie wydać owoce w przyszłości. Zapowiadane tylokrotnie „uwiecznienie“ cesarskiej budowy (couronnement de l'édifice) a ciągle puszczone w odwłokę; spękanie prasy oddaniem jej pod arbitralną kontrolę administracji; ścieśnione prawie do minimum atrybucje ciała prawodawczego; brak trybunu; drażliwa, drobniźkowa i indywidualna inicjatywa krapująca administracja: oto są główne przyczyny coraz silniejszego rozdrążnienia opinii publicznej, coraz żywszego występowania dzienników opozycyjnych. Tiers état, mieszczaństwo, będące najoświecenią i najwyższą politycznie wyrobioną klasą narodu, stojące na jego czelu, bo resztki dawnej arystokracji bez znaczenia i wpływu dogorywają tylko w zaciszu swoich pałaców, najżywą stawią opozycyą rządowi.

Wiadomo, że kandydaci rządowi nigdzie się po większych nie utrzymali miastach, że tylko ludność wiejska wybierała na swych reprezentantów wskazanych jej przez administracyą ludzi, i gdyby nie sztuczne osłabienie mniejszych miast przez stósowne ku temu urządzenie okręgów wyborczych, ciało prawodawcze dalekoby więcej liczyło w swém gronie członków opozycy, aniżeli ich obecnie posiada.

Fakt to jest zupełnie naturalny, konsekwencya konieczna. Mieszczaństwo przerażone rewolucyą lutową, wypadkami czerwcowymi, widmem wreszcie galwanicznie poruszającego się socjalizmu, skupiło się koło cesarskiego tronu i dla miłego spokoju i bezpieczeństwa zapomniało na chwilę o swobodach politycznych, jakie zdobyło w przeszłości, i jakich szczególnie od rewolucyi lipcowej w całej pełni używało. Dla utrwalenia porządku wypadło pewną zrobić ofiarę. Ale dziś, kiedy ów porządek niezachwiane już od lat 12 istnieje i żadne mu niebezpieczeństwo nie grozi, mieszczaństwo pragnęłoby powrócić do dawnych praw swoich, odzyskać szeroką swobodę, jakiej za rządów Orleansów używało, odzyskać cały dawniejszy a przeważny wpływ na sprawy kraju. Oto główne źródło opozycyi ogólnej poza obrębem wszelkich stronnactw.

Głębsze umysły, troskliwie nie tylko o chwilę obecną, ale i o przyszłość Francji, ważniejsze czynią cesarskiemu rządowi zarzuty; a mianowicie, że rząd ten oparty na jednej osobie, a nie na instytucyach i zasadach, nie daje gwarancji trwałości; że ugruntowany na niepospolitych politycznych przymiotach cesarza Napoleona, a zatem przywiązany do jego osobisteści, wraz z nim skończyć się może, narażając Francyą na nowy szereg wstrząszeń i zaburzeń. Jeżeli weźmiemy na uwagę podobieństwo, jakie zachodzi w systemacie rządów Napoleona III i I, owo olbrzymie ześrodkowanie wszystkich spraw wewnętrznych i zewnętrznych kraju w jednym monarszym ręku, tém dotkliwiej spostrzeżemy całą słuszność powyższego zarzutu. Aby rządzić w podobny sposób krajem, i do tego takim jak Francya, i w takich jeszcze okolicznościach, trzeba być koniecznie Napoleonem I lub III. Człowiek zwyczajny nie podoba podźwignąć takiego ciężaru — a któż może zaręczyć, że następca cesarza, że syn jego koniecznie będzie także niepospolitym człowiekiem?

Świeże co wyszłe dzieło Karola Duveyrier pod tytułem: „Przyszłość i Bonapartowie“ (L'Avenir et les Bonaparte), zajmuje się właśnie zbadaniem tej ważnej i tak żywo przyszłość Francji obchodzącej kwestyi. Karol Duveyrier, niegdys St. Simonista, uczeń Eufantina, występuje obecnie jako szczerzy przyjaciel obecnego rządu, jako bonapartysta z przekonaniami. Uważając, że dynastia napoleońska najwięcej przedstawia gwarancji dla przyszłego rozwoju Francji, najlepiej odpowiada geniuszowi i pragnieniom narodu, z całym spokojem wyższego nad namiętności stronnictwa umysłu rozbiiera ujemne i dodatne jej strony, wskazując zarazem sposoby zaprowadzenia trwałej i gruntownej pomiędzy rządem i narodem harmonii.

Dzieło to, owoc sumiennej pracy i głębokiego zastanowienia, siłą z pewnością wpływ wyrwie na umysły, wolne bowiem od ducha partyi i niskiego dworactwa, szczerą tylko miłością kraju oddycha. Wypłynęło widocznie z pod pióra nie stronnika lub oponenta obecnego rządu, ale prawego i pomyślności ojczyzny nad wszystko przenoszącego obywatela.

W poważnej, spokojnej formie autor wypowiada jasno rządowi, czem jest, a czem być powinien; wykazuje wady jego i zalety. Płaszczący się dworacy, rozgłaszający z emfazą, iż

rząd cesarski rozpoczął wiek złoty dla Francji, że przed nim był tylko chaos, a wszystko co wielkiego i pożytecznego Francya posiada, od 10 dopiero grudnia datuje, z korzyścią mogą odczytać ten ustęp, w którym autor oblicza właśnie, co rzeczywiście przyniosł Francji rząd Napoleona III. Jest to bilans ciekawy i pożyteczny; pokazuje się z niego, że wszystkie podstawy obecnej potęgi i pomyślności Francji są dziełem samego francuskiego narodu.

Naród to sam wytworzył swoją jedność polityczną, w miejsce dawnych prowincjonalnych podziałów zaprowadził departamentami i okręgi.

Naród to odjął duchowieństwu, a przekazał municipalnościom księgi stanu cywilnego.

Naród powrócił Francji dobra kościelne; zaprowadził trybunały, sądy przysięgłych; przerobił prawa rzymskie; utworzył wielką księgę długu publicznego; wygotował podstawy ogólnej narodowej edukacji, których żaden rząd dotychczas nie wprowadził w wykonanie; założył instytut z sekcją nauk moralnych i politycznych, skasowaną później przez Napoleona I; utworzył szkołę politechniczną, szkołę normalną, biuro długości, muzeum historii naturalnej; zaprowadził jedność miar i wag, system dziesiętny; naród to również pierwszy w 1790 r. podniósł myśl konfederacyi ludów, a w 1848 roku nadał wszystkim obywatelom prawo tajnego bezpośredniego głosowania.

Kwestya dynastyczna jest głównym dziełem Karola Duveyrier przedmiotem: sam to we wstępie w następujący sposób określa:

„Książka ta jest rozbiorem kwestyi dynastycznej w związku jej z przyszłymi losami kraju. Wykazać, iż rząd wówczas dopiero jest silnie ustalony, kiedy stanowi w oczach ludu, w teraźniejszości, a szczególnie w przyszłości narzędzie postępu wyższego nad wszelką inną kombinacyą i zbadać, jakimi środkami możnaby dzisiaj uzupełnić w tym duchu budowlę cesarstwa i utrwalić za życia jeszcze Napoleona III panowanie jego następców: oto jest cel, który sobie autor założył.“

Zgodnie z tém założeniem autor zastanawia się nad sposobami utrwalenia dynastyi i sprowadza je do dwóch zasadniczych czynników, a mianowicie: ideału i ograniczenia (l'idéal et le frein). Aby nowa dynastia w obecnych czasach mogła być utworzoną i mogła mieć zapewnione trwanie swoje w przyszłości, trzeba koniecznie, ażeby reprezentowała i usposabiała w sobie wielki jaki interes narodu, wielką jakąś ideę, nad której urzeczywistnieniem pracować będą liczne pokolenia, a tém samym i cały szereg monarchów. To stanowi ów ideał który jednoczy dynastyą z narodem, czynią ją niezbędną jako wyraz jego dążeń i pragnień, skrupa koło niej wszystkie usiłowania, a w chwili niebezpieczeństwa, jak koło drogiego sztandaru, naród cały w jeden groźny zastęp gromadzi. Ideał ten jest dwojaki: wewnętrzny to jest odnoszący się do stósunków jego politycznych z innymi narodami i z ludzkością całą.

Według autora myśl europejskiego kongresu podniesiona przez Napoleona III, kongresu, na którymby drogą polubowną, bez uciekania się do oręża, siłą przekonani i poczucia sprawiedliwości, sprzeczne kwestye rozdierające Europę załatwionemi zostały, jest jedynym aktem, mającym dynastyczny charakter, jaki rząd cesarski dotychczas wykonał. Myśl ta jest ideałem, na dziś niewykonalna, niepraktyczna, nurtować jednak będzie społeczeństwo, popychać ją do owej przyszłości, w której nie ślepa brutalna siła, ale zasady sprawiedliwości i prawa losami ludów rozporządzać będą.

Na wewnątrz, autor za ideał, za zadanie rodzinie Bonapartów stawia zaprowadzenie systematu narodowej edukacji, dla rozwinięcia w masach inteligencji, patriotyzmu i w ogóle produkcyjnych zdolności, a zarazem i jednocześnie system opieki i kredytu dla wszystkich warstw narodu, któryby dla tych rozbudzonych produkcyjnych zdolności pole działania utworzył, i zużytkował je z dobrem ich własnym i całego kraju dozwolił.

Przyznać trzeba, że autor wielkie i wzniosłe stawia nową dynastyi zadanie. Gdyby stanęła na tym gruncie, zespółiłaby się z najdroższymi interesami narodu, stałaby się przodownicą postępu jego i pomyślności, usposabiałoby szczęście narodu w przyszłości, a w chwili obecnej świeciłaby jako promienisty sztandar światła, zatknęty na gruzach ciemnoty, nędzy i zbrodni. Podać rękę tym wydziedziczonym masom ludu i podnieść je do godności człowieczeństwa, przyznać im równe prawo do światła i szczęścia, rozpedzić otaczające je ciemności i nieodłączne od nich nędzę i poniżenie, rozbudzić wyższe poczucia, wznioślejsze i świętsze pragnienia, rozwinąć drzemające w nich siły, ukryte zdolności i talenty, i tym sposobem urzeczywistnić wielką ideę braterstwa, jakaż to zaszczytna praca, jakaż święta walka, jakaż chlubne i czyste zwycięstwo!

W tych ciemnych, uposledzonych dotychczas warstwach narodu drzemają nieobrachowane produkcyjne siły, ukryte jak iskry w krzemieniu; ślepy traf wydobywa je od czasu do czasu i wydaje takich uczonych, jak: Monge, Cuvier lub Arago; takich chemików jak Gay-Lussac lub Thenard; takich lekarzy jak Bichat lub Dupuytren; takich inżynierów jak Watt lub Stephenson; takich wojowników jak Massena, Hoche, Murat, Lannes lub Kleber; takich pisarzy jak Rousseau; poetów jak Béranger; mężów stanu jak Robert Peel; kompozytorów jak Rossini; malarzy jak Delarocche lub Schaffer; finansistów jak Laffite lub Pereireowie. Ale cała olbrzymia suma zdolności marnieje w masach, a fałszywe pojęcia o społecznym rozwoju dotknąć jej i spożytkować nie dają.

Jest to kwestya tak ważna, tak różnorodna, tyle poruszająca moralnych i materialnych interesów, że niepodobna jej traktować w pobieżnej korespondencji; ograniczamy się więc na tém ogólnem jej dotknięciu dodając tylko, że Karol Duveyrier wskazawszy ją za ideał dynastyczny rodzinie Bonapartów, nie rozwinął jej we wszystkich wynikłościach, jakby to może uczynić należało, i głównie kwestyami finansowemi w związku z nią stojącymi się zajął.

Ideał ów wewnętrzny zaprawdę dałby dostateczne zajęcie całemu szeregowi napoleońskich następców, bo do urzeczywi-

stnienia go pracy wielu pokoleń potrzeba. Pojęty on jest zdrowo i z ducha francuskiego narodu wysnuty, odpowiada potrzebom jego i pragnieniom.

Nie można tego samego powiedzieć o ideale zewnętrznym w idei kongresu, według pana Duveyrier zawartym. Myśl ta zbyt ogólnikowa, aby się w idee skondensowała, nie ogarnia całej sumy politycznych Francji instynktów, nie uosabia żywo tego mistycznie rycerskiego zapału, jaki w gruncie tętni w piersiach francuskiego narodu, a który w owym z średnich wieków dochowanym wyrażeniu: Gesta Dei per Francos, zawiera się. Podniesiona przez cesarza Napoleona idea narodowości i głosowanie powszechne za podstawę władzy przyjęte, daleko więcej mają warunków politycznego ideału, aniżeli pomysł europejskiego kongresu.

ANGLIA.

× Londyn, 19 grudnia. Jakkolwiek w kołach dyplomatycznych ma być dziś sprawą polską zajmują, ludzi myślących i zastanawiających się nad przebiegiem rzeczy europejskich w ogóle, Rosja i Polska również przynajmniej obchodzą jak Ameryka. Tu i tam tryb postępowania ludzi z ludźmi, sposób użycia siły, nieogładanie się na środki, cynizm pewien dawno znany w dziejach, są przedmiotem głębokich rozmyślań. Przed niewielką jeszcze laty to co się dziś dzieje w Rosji, było niemożliwem nawet u Moskali, a opinią europejską oburzony byłoby do najwyższego stopnia. Ogólny poziom moralnego uczucia widocznie się zmienił, zaszły radykalne różnice w przekonaniach. Co je sprawdziło, wytłómaczyć trudno: dopatrzeć wszakże każdy.

Mijam to, że się nikt nieujął za Polskę, mijam wprowadzenie w czyn egoistycznej zasady: każdy u siebie i każdy dla siebie, aleć co się dzieje w jednym końcu Europy, odbije się w pojęciach i systemie na drugim. Najszczelniej zamknięte granice nieobronią od tego.

Angielscy też mężowie stanu zgadzają się na to wszyscy, że Rosja szczepi u siebie rewolucję i że sam rząd moskiewski aby uniknąć rewolucji z dołu, robi ją z góry. Wszelkie idee praw przyrodzonych przysługujących ludzkości i człowiekowi, są sponiewierane. Skruszono pojęcia prawa własności, poszanowania ogniska domowego i węzłów rodzinnych, religii, kościoła, obyczajów, swobody należnej człowiekowi przynajmniej między czterema ścianami jego mieszkania.

Rząd dysponuje jakim kto ma mówić i pisać językiem, rząd rozrządza sumieniem, modlitwą, łzami, rząd wyznacza w jakiej kto ma chodzić sukni, rząd powiada, kiedy rodzice mają skarżyć własne dziecko, i kiedy dziecko powinno wydać własnego ojca. Całe osady wyganają o tysiące mil na przesiedlenie aby je zastąpić innymi plemionami, zauszają do wyrzeczenia się wiary, na ostatku trybunał sprawiedliwość wymierza bez dowodów, bez dochodzenia, a wina nie jest miarą kary, kara zależy od potrzeb politycznych.

Wieszają dla grozy, czy są winni czy niewinni.

Takie uwalnianie się od wszelkiego moralnego węzła spajającego społeczeństwo ze strony rządu dla mniemanych potrzeb politycznych, taka rewolucyjność i bezprawie, muszą naostatek wywołać pytanie: gdzie są granice których nikt, nawet rząd za d e n przestąpić nie może?

Żadna rewolucja prócz francuskiej chwilowo, nie była tak gwałtowną jak moskiewski system dzisiejszy: porównanie nauwa się samo i uderza. Słyszałem Anglików lepiej obeznanym z położeniem, którzy reformatorów Królestwa nie bez przyczyny uznali rodzonemi braćmi Robespiera i Marata. Każdy z nas zgodzi się na to, tryb jeden, gwałtowność też sama, radykalizm jeden i cel w gruncie ten sam.

P. Milutin jak w Rosji tak w Polsce chce mieć tylko cara, chłopca i siebie. Szlachtę, inteligencję, stan średni pragnie jak powiada głośno, wytępić. O to idzie, aby despotyzm oparty na ciemności, ugruntować wiekuisie, aby człowieka, jednostkę, którego wyzwolilo chrześcijaństwo, znowu w pogańską zaprząd niewolę. Wiadomo, że w Rosji zmiana jest tak urządzona, że w niej ani własności wyłącznej, ani woli osobnej niema jednostka. Masa ślepa i nad nią wola jadaego. To co się mówi o szkołach i oświacie, jest dla świata... Wiadomo co szkoły w Rosji; do niższych przystęp łatwiejszy, ale wyżej rząd określa liczbę mających się uczyć, ocenia naukę drogą i robi co może, aby światło nie nazbyt się rozchodziło.

Bloga utopia Katkowa, Milutyna i kompanii, to ta stara barbarzyńska niby demokratyczna gmina po nad którą nikomu głowa nie wolno wyrosnąć, własność gminna, lex agraria nieustanna.. niewola i niewola. To też ci panowie spójność czegolizowaną, gminę chrześcijańską zachodnią, wszystko do czego doszła Europa, uważają za zgniłe i myślą odrodzić przy pomocy Proudhona, z którym ks. Czerkaski jest w przyjaźni, naprzód Polskę, następnie Rosję, a dalej gdy się uda, zechcą zapewne zająć się i resztą świata. Katkow jest najpewniejszy, że w tradycjach słowiańskich wyłożonych po moskiewsku, odkrył panaceum dla ludzkości.

Tymczasem zdumiewają świat mężowie stanu moskiewscy radykalizmem i swą go ahead amerykańskiem, z jakim prą się reformami, nie zważając weale ile one lez i krwi ludzkiej kosztują. Nigdy żaden jeszcze, w okrucieństwie niepewniem, ale w bezwstydzie z jakim oni je pełnią, im niedorównał.

Jest to coś przerażającego jak opis Robespierrowskich katowni. Owym sławnym noyades nie zrównająż rzezie w Królestwie i wygnania tysięcy na Litwie... a sądy i wyroki trybunałów rewolucyjnych Francji nie służą za wzór wojskowym sądom w cytadeli?

Słyszałem znakomitego prawnika angielskiego, który ciekawym będąc szczegółów, pozbierał mnóstwo i zestawil je obok z faktami rewolucji francuskiej. Zdumiewało podobieństwo charakteru moskiewskiej rewolucji do wielkiejowej, obu terroryzmów, a nawet charakterów ludzi, których moskiewska rewolucya wydała.. Murawiew, Milutin i kompania, Robespierre, Danton, Marat... teorie Katkowa i teorie rewolucji podobne jak dwie krople wody. Śmierci, wyroki, konfiskaty, obejście się z duchownymi i kościołami, mieszanie do spraw duchownych, macie jakby skopionąejczasów rewolucji.

Przy takim postępowaniu rządu, który niedawno zarzucał rewolucyjność Polsce, to co powstanie uczynilo, bliednieje i maleje. Dodajmy że co się czyni, czyni się z cynizmem, z naigraniem, z poklaskiem Moskwy i dziennikarstwa, które gdyby mu dziś przyszło wypowiedzieć, czego czynić nie wolno nikomu, nawet rządowi, nieznałoby już granicy ludzkiemu rozbestwieniu, tyle je ekskuzowała potrzeba polityczna.

Jest to mięsopest rewolucyjny, po których jaki tam będzie popielec i post; to lepiej prawo niezmiennie dziejowe niż my oznacza. Takie przewroty nie dzieją się bezkarnie. Ale dla Europy eksperyment moskiewski jako widowisko ciekawy. Takię tragedji na scenie świata dawno nie bywało. Trzeba przyznać że odegrana z talentem i gorąco.

Gdzie te żywoły rewolucyjne przebywały za Mikołaja, kędy zimę przebyły, póki ich słabość nowych rządów nie powołała do roboty, pytają nieraz Anglicy, nieznający Rosji. Nawet Rosjanie odpowiedzieć na to dotąd nie umieją. Pierwszy w. ks. Konstanty do komitetu włosciańskiego pociagnął Milutyna, z nim razem fukali naprzód na szlachtę moskiewską, którą zafukali tak dalece, iż dziś znaku życia nie daje. Zda się, że później sam wielki książę wyparł się swego wychowanka i cofnął od niego, widzimy ich w przeciwnych teraz obozach.

Anglicy z żywem zajęciem, nie powiem by ze zbytnią dla nas sympatją, śledzą cały przebieg sprawy moskiewskiej, która Europę w istocie więcej obchodzi, jak się zdaje. Nieumiałem im objaśnić jak się interesa i przekonania mocarstw nowemi przymierzami związanymi z Moskwą dają pogodzić z jęj systemem, jak Kreuz Ztg może chwalić reformy w Królestwie, a Austria patrzeć na wstrząśni nia, które wywołują w jęj własnem łonie.. To są tajemnice, które się później wyjaśnia chya.

Nie o Polskę zapewne Anglikom idzie, choć na nią dziś z zajęciem patrzą. Sprawa to nie polska już, ale Europy, cywilizacji, zdobycy w. l. kowych i barbarzyństwa, które się ubiera w system, w utopię, podaje dłoń najostateczniejszej socyalnej rewolucji, i grozi wyrwroćeniem wszystkiego co istnieje.

Brak idei prawa, zaparcia wszystkich co w Anglii szanowanem jest do bałwochwalstwa, najmocnieję ich uderza. Prawa w Moskwie w istocie niema i doskonale się bez niego obchodzą. Co znaczą kodeksy, które codzień mogą być zawieszzone, sędziowie których można odwołać jutro, prawodawstwo, które wola i kaprys, lub mniemana potrzeba polityczna w godzinie przemienia. Na czem się tu oprzeć, do czego odwołać, komu poskarżyć, gdzie się upomnieć! W takim stanie rzeczy Anglik nawet nie pojmuję, jak żyć można, a gdy się mu tłómaczy to legalne bezprawie, niedowierza i posadza o przesadę. W istocie przyszłość z trudnością wytłómaczyć sobie potrafi jak mogła Moskwa wytrzymać w takim stanie po dziś dzień. Anglik aby zrozumieć to, potrzebuje jechać i widzieć, opowiadaniu nie daje wiary. W Turcji stosunkowo prawo jest lepiej szanowanem i pojętem. Z tego chaosu wszakże, Bóg i Opatrzność nowy świat stworzyć mogą... ale kiedy?... prorokiem być trudno.

AMERYKA.

* **Nowy Jork, 10 grudnia.** Sherman zdobył Millen i jego forpczty są w odległości 6 mil od Savannah.

Rover zniszczył kilka magazynów federalnych i zabrał 8 armat i 200 jeńca.

Konfederatów obwiniają w udziale podpalenia Nowego Jorku, o czem donosiłem. Aresztowano do 35 osób z tego powodu i wydano pod sąd wojenny.

Oświadzenia prezidenta Lincoln, odczytane na kongresie w Waszyngtonie brzmi mniej więcj jak następuje:

Prezydent oświadcza z góry, że wszelkie usiłowania ugody z Jeffersonem Davistem do żadnego nie doprowadziłyby rezultatu pomysłnego, ponieważ Davis nie przyjąłby jak tylko odłączenie Stanów Południowych, na co Stany Północne nigdy przystać nie mogą. Ludy Południa mogą doznać dobrodziejstw pokoju, jeśli złożą broń i poddadzą się władzy narodowej.

P. Lincoln nie cofa niczego, co powiedziano o niewolnictwie i bynajmniej nie chce modyfikować odezwy o emancypacji. Północ zaprzestanie wojny od chwili, w której ją zaprzestaną ci, co ją wywołali.

Poleca dodatek do konstytucji, znoszący niewolę w wszech Stanach Zjednoczonych.

Mówiąc o uznaniu skonfederowanych jako strony wojującej, prezydent tak się wyraża:

Być może, że mocarstwa morskie, gdyby sprawa ta stanowiła kwestję całkiem nową, nie przyznałyby praw strony wojującej na morzu rokoszanom Południa, ponieważ ci nie posiadają ani portów, ani okrętów, ani fabryki statków morskich.

Wiarołomni komisarze ani mniej byli tego roku pilnymi, ani więcj szczęśliwymi jak w latach zeszylych w usilowaniach swych, aby na mocy swych mandatów zawikłać nas w wojnę z obcymi. Lecz życzenia i postanowienia obcych mocarstw morskich, aby nie usłuchać rad wiarołomnych były równie szczerze i nie mniej jak przez nas brane na seryo.

Następnie mówi p. Lincoln o rezultatach wojny:

Wszystkie pozycje i linie ważne utrzymano; armie nasze posunęły się naprzód; uwalniająć okolice, przez które przechodziły, tak iż Missouri, Kentucky i Tennessee, jako też niektóre części innych Stanów przyniosły nam dość obfite zbiory.

Jedną z najświetniejszych operacji tegorocznych jest bezwątpienia odważny pochód Shermana, który przeszło 200 mil krajów zrewolucjonizowanych z wojskami swemi przeszedł. Rezultaty pochodu jego jeszcze nie znane.

W Marylandzie udały się nasze działania jak najzupełniej: kraina ta na zawsze pozyskana dla unii i wolności. Bunt nie ogarnie już tego kraju, bośmy go wytępiłi ze szczerem. Będzie można usilować rozedrzyć kraj ten, ale nigdy się to nie uda.

P. Lincoln napomyka o pomysłnym stanie kraju w czasie wojny; ubolewa nad wielką liczbą ofiar, lecz pociesza się tēm, że stosunkowo do olbrzymich walk i liczby walczących, liczba ofiar była bardzo małą.

Kraj posiada obfite jeszcze obecnie środki, niż kiedykolwiek, i nie tak prędko się one wyczerpią, a raczej nie są do wyczerpięcia. Żądaniem większość jest odbudować i utrzymać władzę narodową, która się nie zmieniła i nie zmieni.

Pomiędzy Południem a Północą zachodzi kwestya prosta, ściśle oznaczona, niezłomna. Stanowczo rozwiązac można ją tylko wojną i zwycięstwem. Jeśli na krok ustąpiemy, zwyciężono nas. Jeśli zaś ludy Południa nie zgadzają się już z swym prezydentem, wtedy on będzie zwyciężonym.

Co dla niego bowiem jest prawdą, nie koniecznie jest nią dla ludów Południa. Ludy mogą przyjąć Unię, on jęj przyjąć nie może.

Jest wielu w Stanach Południowych, którzy życzą sobie pokoju i Unii; otóż pokój ten mogą pozyskać, składając broń i poddając się tēj władzy narodowej, którą ustanowiła konstytucya, gdyż rząd, chociażby i chciał, nie mógłby dalej prowadzić wojny przeciw nim.

Gdyby pozostały niektóre kwestje do załatwienia, staralibyśmy się rozwiązać je za pomocą środków pokojowych, konferencji i głosowań.

Władza wykonawcza zmniejszyłaby się znacznie z ustanowieniem wojny, lecz do niej należałoby udzielić rokoszanom przebaczenie i zwolnić ich z zarzutu wiarołomstwa i zdrady.

Przed rokiem ofiarowano ogólne przebaczenie wszystkim, wyjąwszy klasy niektóre wskazane, którym jednakże dano do poznania, że mogą otrzymać łaskę specjalną.

Wszystkim zatem otworzono drogę do powrotu, a droga ta otwarta jest dotąd; przecież nastąpić może chwila, w której obowiązek publiczny wymagać będzie zamknięcia tēj drogi i przedsięwzięcia środków surowszych.

Z powodu grabieży dokonanych na pograniczu Kanady, zaświadomiliśmy W. Brytanię, że pouplywie terminu półrocznego Stany Zjednoczone, jeśli się tego okaże potrzeba, pomnożą swe stacye morskie na jeziorach.

Niespodziewane zakłócenia polityczne wszczęły się w portach angielskich i brazylskich, jako też na północnej granicy Stanów Zjednoczonych; zakłócenia te będą zawsze przedmiotem bezustannej baczności i uczucia zgody tak dla Stanów Zjednoczonych, jako też dla innych państw interesowanych.

Meksyk nie przestaje być widownią wojny domowej. Nasze stosunki polityczne z państwem tēm nie zmieniły się. Stany Zjednoczone zatrzymały naprzeciw stronom wojującym stanowisko neutralne.

Prezydent Lincoln poleca kongresowi, aby część papierów długu państwowego, posiadanych przez wierzycieli bona fide, wyjęta została z pod taksy.

Dług państwa wynosił 1 lipca r. b. 1,700,000,000 dolarów. Przychody komor celnych wynosiły 102,000,000 dolarów; przychód z wewnątrz wynosił 109,000,000 dolarów; pożyczek zaciągnięto w sumie 623,000,000 dolarów.

Wydatki roczne dochodzą do sumy 865,000,000 dolarów.

Taką jest osnowa oredzia prezidenta Lincoln. Raport sekretarza finansów przedstawia w bilansie wydatków z r. b. ciekawe cyfry, które podajemy. Wydatki b. r. włącznie z procentami od długu państwowego wynosiły 1,400,000,000 dolarów.

Cła, przychody wewnętrzne i inne źródła przynoszą około 780,000,000 dol. Trzeba będzie zatem pokryć jeszcze około 620,000,000 dol. Ztąd wypływa, że dług państwa powiększy się w r. b. o 482,000,000 dol.; zatem 1 lipca 1865 r. wynosić będzie 2,223,000,000 dol.

Wydatki przyszłego roku fiskalnego wynosić będą 1,168,000,000 dol., przychody 396,000,000 dol. Różnica przychodów i wydatków w skali b. r. wynosi 350,000,000 dol., z pozostawieniem 422,000,000 dol. długu, który trzeba będzie pokryć przez pożyczkę.

P. Fessenden sprzeciwia się pożyczce za granicą, dopóki tylko Amerykanie sami popierać będą pożyczki w kraju. Suma procentu do placenia w złocie przez rząd wynosi 56,000,000 dol.

Wiadomości literackie.

— Wyszedł Ziemiannik nr 52 i zawiera: Do czytelników. Dla czego pomimo nakładów gospodarstwa niektóre nie przynoszą odpowiedniego włożonemu kapitałowi doходу? Ludwik Dąbrowski. Stoklosa Schradera, (Bromus Schraderi Kunth). Karól Karásnicki. Uprawa Stoklosy Schradera, (Bromus Schraderi). J. A. Barral. O zna-czeniu ściółki leśnej dla lasów. O zmianie drzewa przez spławianie. Rozmaitości: O nasionach trawy i ich mieszaniu do siewu na nowych łąkach. O konieczności kompletnego dojenia krów. O chodowaniu ptastwa. Zupelne oddalenie goryczy ziarn łubinowych. Doniesienia literackie: Gazeta rolnicza. Od redakcyi i treść nr. 49. Zbiór plodów rolniczych W. Ks. Poznańskiego z roku bieżącego w przecięciu podług 25 sprawozdań obliczony.

Przybyli do Poznania dnia 24 grudnia.

BAZAR. Wł. dobr Żychliński z Woli Książęcej, hr. Żółtowski z Kadzawa, Bronikowski z Karnego, Stabkowski z Mościewa, Stabkowski z Szlachcina, Radowski z Dominowa, hrabina Ponńska i sędzia Potworowski z Wrześni, akademik Gutowski z Wrocławia.

HOTEL DU NORD. Wł. dobr Ponński z Komornik. Buchowski z Pomaranek, Skarzyński z Sokolowa, sgronom Karásnicki z Czachór, plenipotent Siedmiogrodzki z Nowej wsi.

HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Kaniewski z Lubowiczek, Kucharaki z Brzeźnicy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr Ponński z Malczewa, hr Bniński z Czmachowa, pani Radziwińska z Zdziechowic, agent Wolff z Wojawa, miernik Hansen z Szamotuł, inspektor Szatkowski z Zdziechowic.

EHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr Kaniewski z Lubowic, Bogdański z Szczur, Wedel z żoną z Brodów, Suchorzewski z Tarnowa, landrat Hahn z Obornik.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Wł. dobr Dzierż. Meyer z Luszwitz, kapitalista Keller z Weisenfels, baron Böbigs z Frankfurta n. Odrą, górnik Naundasch z Galicyi.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 24 grudnia.

Żyto: bez ebrotu, na grud. i gru.-st. 29^{1/2}, st.-luty 29^{1/2}, luty-marz. —, marz. kw. —, na odstawę wiosenną 30^{1/4}, tal. pl. Okowita: bez zmiany, wyp. 15,000 kw., na gr. 11^{23/24}, st. 12, luty 12^{1/2}, marz. 12^{1/2}, kw. 12^{3/4}, marz. 12^{1/2}, tal. pl.

Szczegół. 22 grudnia. Na giełdzie: Pszenica: bez zmiany, 88 funt. w miejscu żółta 44-51, 83-85 funt. żółta na grud. 51 pl., grud.-sty. 51 żąd., na odstawę wiosenną 53 1/4, maj-czer. 54 1/2 pl., czer.-lip. 55 1/2, tal. żąd. Żyto: nieco lepiej, 2000 funt. w miejscu 32 1/2, -33, na grud. i grud.-stycz. 33, na odstawę wiosenną 34, maj-

czer. 34 1/2 pl., czer.-lip. 36 tal. żąd. Jęczmień: 70 funt. w miejsc. pom. i march. 26 tal. pl. Owies: 50 funt. w miejsc. 22 1/2, 23, 47 -50 funt., na odstawę wiosenną 22 1/2, tal. pl. Groch: w miejscu 33 -40-42, na odstawę wiosenną 40 tal. żąd. Olej rzepiowy: mało zmiany, w miejscu 12 1/2, żąd., na gr. 11 1/2, st.-luty 11 1/2, kw.-maj

12 1/2, tal. pl. Okowita: trzyma się, w miejscu bez beczki 12 1/2, -13, na gr. 12 1/2, st.-luty 12 1/2, na odstawę wiosenną 13 1/2, maj-czer. 13 1/2, czer.-lip. 14 1/2, lip.-sier. 14 1/2, tal. pl. Siemię lniane: permalskie w miejscu 15 1/2, -1/4, na luty 15 1/2, -1/2 tal. pl.

Walne zebranie Towarzystwa naukowej pomocy imienia Karola Marcinkowskiego, powiatu szubińskiego, odbędzie się dnia 29 grudnia rb. o godz. 11 z rana w Szubinie, w obecności Hermanna, na które zaprasza Towarzystwo (4586)
Komitet pow. szubińskiego.

Publiczne podziękowanie.
Od 23 lat cierpiałem na pedogę. W czasie rzezonym poddałem się za radą lekarską rozmaitym kuracyom, byłem u wód, - wszystkie użyte środki pozostały atoli bez skutku. W roku zeszyłym udałem się do p. Dra Kiedrowskiego w Kępnie, w powiecie ostrzeszowski i już po dwumiesięcznej kuracji udało mu się za pomocą Boską uwolnić mnie od długoletniej cierpienia. Z tego powodu czuję się zobowiązany; wyrazić p. Kiedrowskiemu niniejszem moją wdzięczność, życząc mu, aby jeszcze w długie lata żył ku szczęściu cierpiącej ludzkości.
J. Goldbaum,
[4873] w Rakowie pod Kępniem.

Ponieważ Dawidek z Grodziska, przyjaciółom swoim bardzo niemiłe gwiazdki porozsyłał, przeto radzi się wszystkim wszelkie stósunki z tymże zerwać. (4876)

Wy, co dla siebie tylko gwiazdkę zastawiacie, Nim Wam radośnie błysnie, przecie też wspomnijcie,
Czy nie jest gdzie w niewoli, dla Was brat, lub (4885) siostra,
Którym Gwiazdką jest nagość, głód i zima ostra?

I wprzódy, niż Was dostatek uraczy,
Wspomnijcie, czy zdala od Waszych lic,
Tam się kto w ostatniej nie wije rozpaczy
Że, od swych w nieszczęściu nie uzna nic.

Dla Rodziców!
Pensyonat poci zeńskiej Wnój Emmy z Kurowskich Puffke, wielką w Koscianie, wysiadca przysługę Rodzicom i mniej możnym; obywatelka ta szanowna, będąc nam już znaną z pism swych literackich, odpowiada niemniej w swym nowym zawodzie położonemu zaufaniu; nietylko z poświęcenia wyższego - w kształceniu swych uczennic - lecz i z rzadkiej prawdziwej macierzyńskiej troskliwości. Wspierajmyż przeto zakład ten, nie dla materialnych, lecz dla szlachetniejszych pobudek otworzony: „służenia krajowi jak, i czem kto może.“ (4874)

Rządca, żonaty, zarządzający dużemi majętnościami, poszukuje miejsca od 1 kwietnia lub od św. Jana 1865. w W. Ks. Poznańskim lub w Królestwie Polskim. Bliższą wiadomość udzieli na listy franc. pod adres. A. K. poste rest. w Miejskiej Górze w W. Ks. Pozn. (4862)

Od Nowego Roku są do objęcia w Królestwie posady:
Gubernera, znającego język francuski i muzykę,
Gubernantki, Francuski lub Szwajcarki, również takiejże Bony,
Subjekta handlowego, obeznanego z korespondencyą i prowadzeniem ksiąg.
Bliższe szczegóły udzieli Kantor komisowy (4886) **Feliksa Bielawskiego,** w Wrocławiu, ulica Olawska Nr. 7.

Ziemianin,
Tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzić będzie w r. 1865 pod temi samymi jak dotąd warunkami. Wszystkie poczyty przyjmują przedpłatę, wynoszącą na kwartał tal. 1. (4640)
Dr. Józef Szafarkiewicz.

Aukcja stódu,
dla właścicieli browarów i gorzeln. Z polecenia zarządcy masy konkursowej Herrmanna Kreh, sprzedawać będę drogą licytacji publicznej gotówką najwięcej dającym w czwartek, 29 bm. rano o godz. 10 w browarze Kazimierza Stęszewskiego przy ul. Wronieckiej Nr. 24, około 389 centnarów dobrego zdrowego stódu zezwłażającą uprawy, Poznań, 21 grudnia 1864.
Meyer Weyl,
(4567) makler handlowy.

30 tal. nagrody.
W środę, rano przed 9 godziną zginął na Sapiieżńskim Rynku pugilaresik brunatny, w którym się znajdowało 300 tal. papierami i spis sprawunków. Ten, któryby znalazł, raczy się zgłosić do eksped. Dziennika Poznańskiego, a otrzyma 30 tal. nagrody. (4881)

Kapitały
po 20, 30, 50 i 70 000 tal. mają się umieścić na hipotekach w W. Księstwie Poznańskim. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w niderlandzkim Tow. zabezpieczenia życia.
F. H. Meyer,
[4875] Wrocław, Palmstr. z. Alma.

Korzystny
Abonament muzykaliów
z uprawnieniem wzięcia **bezpłatnie** za całą zapłaconą sumę abonamentową muzykaliów według własnego upodobania w wielkiej **wypożyczalni muzykaliów,** obejmującej dotąd przeszło 60,000 rozmaitych dzieł, poleca się niniejszem uprzejmie. (4878)
Abonament rozpoczyna się codziennie.
Ed. Bote i G. Bock,
nadworny skład muzykaliów w Poznaniu.

Metachromatypie i Décalcomanie
poleca w znacznym wyborze, bądź to w kartonach, bądź luźno [4889]
E. Morgenstern.

Jeszcze do poniedziałku wieczora,
a w żadnym razie nie dłużej.
Aby uniknąć kosztów transportu
potrwa moja, jak wiadomo najtańsza
sprzedaż tylko prawdziwych płócien, drylichów i adamaszków,
tudzież gotowej
bielizny męskiej i damskiej,
własnej roboty,
jeszcze **do poniedziałku wieczór** **zniżyłem więc ceny w ten sposób,** że niezawodnie nikt nie wyjdzie z lokalu mego niezadowolonym.
Resztki płócien, ręczniki i pojedyncze koszule białe itd. bardzo tanio.

H. Lachmanski,
(4877) Królewic.
Lokal sprzedaży tylko w Oehmiga hotelu francuskim, przy ul. Wilhelmowskiej, parter.

Fortepian prawie nowy
jest tanio do wynajęcia. Bliższa wiadomość przy Tamie Garbarskiej Nr. 1, parter. (4868)
212 morgów dobrej ziemi wraz z budynkami są do sprzedania, Goczałkowo pod Gnieznem. (4871)
Jaworski.

WYPRAWY

wykonywam jak najrzetelniej i najtaniej, do czego mój skład jest w wszelkie przedmioty obficie zaopatrzony.

Robert Schmidt

dawniej Antoni Schmidt,
Magazyn bielizny, płócien, kobiercy, jedwabi i towarów modnych,
Poznań, Rynek No. 63. [4872]

Wiadomości o wysoku słodowym Hoffa
z pruskich lazaretów wojskowych,
udzielone podczas wojny duńskiej król. nadwornemu dostawczycowi Hoffa.
Pan dr. Ochwaldt, wyższy lekarz sztabowy i naczelnik 2 lazaretu polnego, odebrawszy z wdzięcznością kilka set butelek wysoku słodowego przeznaczonego dla chorych żołnierzy, uznał wkrótce powtórną potrzebę jego, skutkiem czego pułkownik i dowódca pan Studnitz z okoliczności nowiej przesyłki obejmującej 300 butelek oświadczył w dniu 8 października rb. **urzędownie,** że wysok słodowy król. nadwornego dostawczycza p. Hoffa **posłał oślabionym żołnierzom, którzy go chętnie używali, i że im służył jako środek wzmacniająca i pokrzepiająca.** (4869)
Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner,** Rynek 91 i u **H. Dietza.**

Bilety z powinszowaniem
Nowego Roku poleca w wielkim wyborze
E. Morgenstern.
[4890]

Lampy petroleowe
w największym doborze poleca i urządza wszystkie inne lampy do oleju skalnego [4883]
Poznań, ul. Fryderyka 33. **H. Klug.**

Mój skład dobrze odleżałych hawańskich i bremeńskich cygar, jako tytonie i dobrej do zazywania tabaki z fabryki: „Deze Tabak iste koop by Jan Nes Sing, tot Amsterdam“ polecam szanownej publiczności.
J. K. Wolfram.

Kilkoletnia praca, dostateczne wiadomości handlowe, wystarczające fundusze, jako też stósunki z najznacześniejszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, niechaj posłużą szanownym odbiorcom za rękojmię z tym nadmienieniem, iż usilnem mojem staraniem będzie, dobrym towarem, umiarkowaną ceną i skorą usługą odpowiedzieć zaufaniu we mnie położonemu.
J. K. Wolfram,
(4882) Chwaliszewo Nr. 4.

Rozległy i znaczny grunt, położony w Poznaniu bezpośrednio nad Wartą, stósowny mianowicie do założenia browaru, fabryki towarów łokciowych lub też innej, ma z powodu innych przedsięwzięć właściciela, za umiarkowaną cenę 18,000 tal., z zaliczką 7000 tal. i 11,000 stałej hipoteki, niebawem z wolnej ręki być sprzedanym. Na rzeczonym gruncie znajduje się kilka murowanych domów mieszkalnych, wielkie śpichlerze, stajnie i remizy, wszystkie zabudowania są w najlepszym stanie, są w prowincjonalnem Towarzystwie ogniowem zabezpieczone na 17,900 tal., i przynoszą obecnie niską dzierżawę, która łatwo podwyższoną być może, w ilości 1500 tal.
Bliższych szczegółów udzieli
Juliusz Grunwald,
Rynek No 99.
[4892]

WIAZANKI,
Nosigrosze, od 6 groszy polskich (skórzane z zamkiem stalowym) do 32 złp,
Pugilaresy, od 6 groszy polskich do 32 złp,
Portofele, od 1 do 60 złp. Oraz wszelkie wyroby skórzane, (4888)
Wgroby rznięte, w drzewie lub brązowe (galwanicznie pozłacane) w cenach od 1 1/2 do 150 złp.
Ceny stałe i umiarkowane.
Poleca **Handel papieru i cygar** **E. Morgensterna.**

Najpewniejszym środkiem
przeciwko wszystkim **kaszlom, chrypcem, zamuleniu, cierpieniom piersiowym i gardłowym itd.** jest mój podczas długoletniej praktyki przezemnie z najlepszym skutkiem używany i zwołany
biały zielny syrop piersiowy.
1/1 butelka 1 tal., 1/2 butelki 15 sgr., 1/4 butelki 7 1/2 sgr.
Ku zapobieżeniu licznym pomyłkom upraszam, aby dokładnie uważano na pieczętkę i napis.
Dr. med. **Hoffmann.**
Główny na skład miasto Poznań ma **Izydor Busch i F. Cassius** w Lesznie.

Importowane cygara hawańskie
ze znanego domu **Fernandez de Carvalho** i Spółka w Hawannie odebrałem w przednim wyborze i mogę takowe jako cenne polecić. Próby dają jak najchętniej, a nie przypadające do gustu gatunki każdego czasu odmieniam.
E. Morgenstern.